

s. Elżbieta Ślemp

Eucharystia centrum życia i „źródło łask wszelkich” w świetle życia i pism błogosławionego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1822-1895)

Rozpoczynający się Rok Eucharystii według pragnienia Ojca Świętego Jana Pawła II ma być czasem kontemplowania, wielbienia, adorowania Najświętszego Sakramentu. Papież przypomina nam, „*jak Niezrównany Skarb Chrystus powierzył swemu Kościołowi*” (Mane nobiscum, Domine, 29). Obok różnych form pogłębiania eucharystycznej pobożności zalecanych przez Ojca Świętego, warto przyjrzeć się ludziom, którzy świadectwem swego życia i nauczaniem mogą wskazać, jak uczynić Eucharystię centrum życia. Zresztą sam Ojciec Święty w Encyklice o Eucharystii każe nam wejść „*do szkoły świętych, wielkich mistrzów prawdziwej pobożności eucharystycznej*” (Ecclesia de Eucharistia, 62).

Dzieciństwo i młodość

Czcicielem Eucharystii od najmłodszych lat był **bl. Zygmunt Szczęśny Feliński**¹. Wychowanie rodzinne, zwłaszcza przykład matki, Ewy (1793-1859) dało mu mocne podstawy do kierowania się w życiu chrześcijańskimi wartościami. Religijną atmosferę domu rodzinnego na Wołyniu wspominał po latach, a szczególne momenty z życia rodziny utrwalił w swoich dziełach. Opisał codzienne wieczorne spotkania z matką, która każdego wieczoru zbierała wkoło siebie gromadkę dzieci i „*przystępowała do rachunku sumienia, tj. każde z kolei opowiadało najdokładniej wszystkie sprawy swoje, nie omijając żadnego, chociażby najbardziej upokarzającego uchybienia*”². Szczególnym wydarzeniem był dzień I Komunii św. starszej siostry, Paulinki. Miała ona miejsce w kościele parafialnym w Beresteczku. „*Kiedy kapłan*

¹ Bl. Abp Zygmunt Szczęśny Feliński ur. 1 XI 1822 w Wojutynie na Wołyniu. Po studiach w Moskwie i Paryżu w 1851 r. wstąpił do Seminarium duchownego w Żytomierzu. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1855 r. w Petersburgu. W 1857 r. założył tam schronisko dla sierot i zgromadzenie zakonne, Siostry Rodziny Maryi. 6 stycznia 1862 r. mianowano go arcybiskupem metropolitą warszawskim. Na tym stanowisku rozwinął szeroką działalność zmierzającą do odrodzenia duchowego archidiecezji. Po wybuchu powstania styczniowego (1863 r.) za obronę praw Narodu i Kościoła został skazany na wygnanie do Jarosławia nad Wołgą. Po powrocie z wygnania w 1883 r. zamieszkał w Dźwiniacze, (ówczesna archidiecezja lwowska). Zmarł w Krakowie 17 września 1895 w opinii świętości. Beatyfikowany przez Papieża Jana Pawła II, 18 VIII 2002 r. w Krakowie.- T. A. Frącek, Błogosławiony Arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński, Warszawa 2002.

² Z. Sz. Feliński, Paulina, córka Ewy Felińskiej, Warszawa 1996, s. 30.

ukazał ludowi Bożego Baranka, czyste i dźwięczne głosy dziecinne tak pięknie zaśpiewały: „Przed tak wielkim Sakramentem”, że mało kto z obecnych od łez wstrzymać się potrafił. I zaiste, dziwnie to rozrzewniający był widok tej dziecinnej jeszcze wiekiem, ale dojrzałej wiarą dziewczynki, co w gronie równie pobożnych rówieśniczek, uchylała czoła przed utajonym Majestatem Bożym, otwierając swe serce na przyjęcie Gościa Niebieskiego. Ale kto powtórzy zachwyty i szczęście Paulinki? (...) Ten tylko, kto sam miał podobną chwilę w życiu, zdolny jest pojąć tę pełność niebiańskiej rozkoszy, jakiej bogobojne serce przy Pierwszej Komunii doznaje. Siła, zaczerpnięta wówczas w samym Źródle Wszechmocy, krzepi w najcięższych próbach wierną świętym natchnieniem duszę, a sama pamięć tej chwili niejedno już obłąkane serce na drogę cnoty zwrócić potrafiła”³.

W dziecięcych i młodzieńczych latach nie brakowało Felińskiemu bolesnych doświadczeń. Była to tułaczka w czasie powstania listopadowego, śmierć ojca (1833), wreszcie wywiezienie matki na Syberię za udział w spisku Konarskiego⁴. W wieku dwudziestu kilku lat znalazł się w Paryżu. Tam poznał postawy i poglądy Europejczyków i Polaków-emigrantów. Zachował swój sposób myślenia i głęboką wiarę. Zaprzyjaźnił się z Juliuszem Słowackim. To Feliński sprowadził kapłana do umierającego poety i był przy nim do ostatnich chwil. Tak je później opisuje: *„wtem ksiądz powrócił, a kiedy po spowiedzi ofiarował mu Najświętszy Sakrament, Juliusz wstał o własnej mocy i ukląkł na łóżku, potem przyjął Ostatnie Namaszczenie z zupełną przytomnością i modląc się ciągle. (...) Po chwili takiego skupienia wewnętrznego, wyciągnął ręce do nas i z łagodnym uśmiechem powiedział: „Niech będą dzięki Stwórcy, że pozwolił mi przed zgonem przyjąć Sakramenta; myślałem często o tym, czy też tej łaski dostąpię”⁵.* Śmierć poety wywarła wpływ na późniejsze losy Felińskiego i postawiła pytanie o ostateczny cel życia⁶.

Lata kapłańskiej i biskupiej posługi

Eucharystia stała się centrum życia Zygmunta Felińskiego, gdy wybrał drogę

³ Tamże, s. 40-41.

⁴ Ewa Felińska mieszkając w Krzemieńcu była sekretarką „Stowarzyszenia Ludu Polskiego”, kierowanego przez Szymona Konarskiego. Po wykryciu tajnej organizacji, została skazana (1839) na zesłanie do Berezowa (Syberia).- H. E. Wyczawski, Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński, Warszawa 1975, s. 58-59.

⁵ List Z. Sz. Felińskiego do Teofila Januszowskiego, wuja Juliusza Słowackiego, Paryż 7 kwietnia 1842, (odpis) ARM, Sygn. F-c-12.

⁶ Por. M. Aleksa, Sługa Boży Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński Warszawa 1987, s. 27.

życia kapłańskiego. W decyzji tej uczucia religijne łączyły się silnie z miłością do uciemnionej Ojczyzny. Długie refleksje doprowadziły Zygmunta Szczęsnego do wniosku, że najlepszą formą pomocy Ojczyźnie będzie podjęcie służby kapłańskiej. Uważał, że nieprzemyślany zbrojny zryw narodu, bez uprzedniego przygotowania, będzie tylko kolejną stratą. Tłumaczył samemu sobie: *„Bez błogosławieństwa Bożego zwycięstwa nie otrzymamy, błogosławieństwa zaś tego spodziewać się nie mamy prawa, póki poprawą wad narodowych i nabyciem cnót odpowiednich na zmiłowanie Boże nie zasłużymy. (...) Do takiej zaś pracy służba Chrystusowa nie tylko nie przeszkadza, lecz najskuteczniejszą owszem dźwignię w ręce nam podaje, pozwalając pracę naszą oprzeć na jedynym niewzruszonym fundamencie, którym jest nauka Chrystusowa”*⁷.

Po święceniach kapłańskich pracował jako wikary w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, potem jako ojciec duchowny i wykładowca w Akademii Duchownej oraz opiekun założonego przez siebie Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. Niespodziewana nominacja na arcybiskupa warszawskiego postawiła przed nim nowe wezwanie. Ze wzruszeniem rozstawał się z Akademią Duchowną i tymi wszystkimi, którym posługiwał⁸. Alumni żegnając swego duchowego przewodnika wręczyli mu mszalny kielich z dedykacją: *„(...) Najczcigodniejszemu Księdzu Szczęsnemu Felińskiemu, naszemu Najlepszemu Kierownikowi na drodze do zbawienia, na znak najgłębszej i niewygasłej wdzięczności – osierocona jego trzódka petersburska. Ojczyźnie, składając Ofiarę w tym Kielichu, pamiętaj o nas”*⁹. Korespondent „Gazety Polskiej” relacjonując uroczystość konsekracji nowego biskupa, która odbyła się 26. 01. 1862, pisał: *„Widzieliśmy w kościele, gdy wchodził, rozrzewnienie kleryków, które dawało dobrą miarę szacunku i przywiązania ich ku niemu. Jak sieroty bez ojca rzewnie płakali. Bo też dziękując Bogu, za ten wybór, ciesząc się z krajem całym z tego daru Bożego, trudno się od łez i wzruszenia obronić nam tu wszystkim, co znaliśmy księdza Szczęsnego”*¹⁰.

Objęcie metropolii warszawskiej na początku 1862 roku wypadło w wyjątkowo trudnym czasie dla Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim. W stolicy

⁷ Z. Sz. Feliński, Pamiątniki, Warszawa 1986 s. 391-392.

⁸ Por. M. Aleksa, Sługa Boży..., s. 48.

⁹ T. A. Frącek, Dwa kielichy, „Przewodnik katolicki” (1973) nr 30, s. 276.

¹⁰ „Gazeta Polska”, 3. 02. 1862, za: - T. A. Frącek, Błogosławiony..., s. 33.

panował rewolucyjny nastrój i wzmagał się ucisk ze strony zaborców. Większość duchowieństwa i społeczeństwa Warszawy z niezadowoleniem przyjęła nowego arcybiskupa przychodzącego z Petersburga. Jak sam stwierdził: „*z postawieniem nogi na ziemi warszawskiej rozpoczęło się moje trudne, po ludzku mówiąc, niemożliwe posłannictwo*”¹¹.

Pragnienie, by być zawsze z owczarnią oraz stawanie po stronie uciskanych rodaków, doprowadziło do konfliktu z władzą zaborcy i po półtorarocznym pasterzowaniu, Arcybiskup musiał opuścić Warszawę. Skierowano go na zesłanie w głąb Rosji, do Jarosławia nad Wołgą. Jednak i tu poświęcił się dostępnej mu pracy duszpasterskiej. Dla zesłanych katolików zorganizował w swoim mieszkaniu kaplicę, a z czasem postarał się u władz o pozwolenie na budowę kościoła¹². Zesłańców z całej okolicy abp Feliński otaczał opieką zarówno duchową, jak i materialną.

Miał zakaz głoszenia kazań, jednak znalazł możliwość głoszenia Bożego Słowa i jednocześnie systematycznych spotkań ze swoimi wiernymi. Tak stawał się „*rzecznikiem komunii, pokoju, solidarności we wszystkich okolicznościach życia*” (Mane nobiscum, Domine, 27)¹³. Zyskał sobie szacunek tamtejszych mieszkańców, bez względu na wyznanie i narodowość. W trudnych chwilach nie załamał się, bo mocą była mu wiara w Bożą Opatrzność, która wszystkim kieruje. Spełniał więc czynem to, co często doradzał innym: „*zdajmy się na Opatrzność i upatrujmy Jej zrządzenie tak samo w miłych, jak i w przykrych wydarzeniach*”¹⁴.

Abp Feliński ostatnie 12 lat życia przeżył w małej wiosce galicyjskiej, Dźwiniacze jako kapelan w dworskiej kaplicy. Pomagał też proboszczowi w kościele parafialnym, w Mielnicy. Miał wiele okazji do kapłańskiej posługi i do niesienia bliźnim pomocy. Miejscowej ludności pobyt arcybiskupa zapewniał kontakt z życiem sakramentalnym. Nawet w razie koniecznych wyjazdów, Arcybiskup szukał zastępstwa, aby ludzie nie pozostali bez sakramentów. Postarał się u arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego o pozwolenie na odprawianie dodatkowych

¹¹ Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 511.

¹² „Wiadomości Kościelne” w roku 1876 donosiły: „*W roku bieżącym, na wiosnę ma się budowa rozpocząć. I tak Jarosław, i mieszkający tam katolicy, zawdzięczać będą pobytowi u nich Arcyb. Felińskiego, posiadanie u siebie własnego domu Bożego. (...) My, co żyjemy w kraju katolickim i obfitujemy w pociechy religijne, nie mamy niezawodnie wyobrażenia, ile cierpi dusza z braku posiłku duchowego*”.

¹³ „*Aby, nie usuwając nikogo z katolików od mego towarzystwa, nie tracić wszakże zbyt wiele czasu na odwiedziny tak się urządziłem, że w niedzielę po sumie zapraszałem wszystkich obecnych w kaplicy na herbatę i tu miałem zreczność zetknąć się z całą parafią*”. Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki...*, s. 636.

¹⁴ Tenże, *Listy ascetyczne*, Warszawa 1995, s. 19.

nabożeństw (pasterka, obrzędy Wielkiego Tygodnia, Boże Ciało, nabożeństwa majowe). Początkowo sam uczył dzieci katechizmu i przygotowywał je do pierwszej Komunii i spowiedzi świętej. Gdy sprowadził siostry z założonego przez siebie zgromadzenia, powierzył im troskę o dzieci i dom Boży¹⁵. Miał liczne kontakty z kapłanami, zakonami i ludźmi świeckimi. Wielu pozostawiło świadectwa o duchowej głębi arcybiskupa¹⁶.

Eucharystia, „cudowne i niewyczerpane źródło łaski”

W ostatnich latach życia abp Feliński porządkował i przygotowywał do druku swoje dzieła. Zawierają one także jego nauczanie na temat Eucharystii. Najbardziej znane to *„Konferencje duchowne”*, które powstały z nauk wygłaszanych do alumnów w Petersburgu. Są odbiciem poglądów i ducha epoki. Jednocześnie obrazują oryginalność myśli i głęboką duchowość autora, zakorzenioną w Piśmie św.¹⁷. Arcybiskup odwołuje się też do źródeł patrystycznych i do niektórych świętych. Czyni to niejednokrotnie „z pamięci”, gdyż brakowało mu podstawowych pozycji książkowych. Eucharystię, którą Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa *„źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego”* (KKK 1324), bł. Zygmunt Feliński umieszcza w centrum życia chrześcijańskiego i łączy z modlitwą. Według niego sakramenty i modlitwa są to najważniejsze środki otrzymania Bożej łaski, a Eucharystia jest najwyższą, najdoskonalszą modlitwą i wzorem każdego rodzaju modlitwy. *„Ołtarz jest, rzecz by można, owym mistycznym ramieniem, z którego wyrastają dwa potężne skrzydła, które nas ku Niebu wznoszą i łaskę z nieba na ziemię sprowadzają”*¹⁸. W

¹⁵ Por. M. Aleksa, Sługa Boży..., s. 78; H. E. Wyczawski, Arcybiskup Zygmunt..., s. 367.

¹⁶ Przykładem jest choćby to, przytoczone dwa tygodnie po śmierci Felińskiego przez ks. Józefa Teodorowca, (późniejszego arcybiskupa obrządku ormiańskiego). *„Wartoż to było widzieć księdza Felińskiego przy brewiarzu albo Mszy św.; niechaj nikt nie myśli, iż był tam choć cień jakiej afektacji. Nie, ale jednak, jaka pobożność! Raz, pamiętam, szedłem w pewnej sprawie do mieszkania księdza Arcybiskupa, przybywam do drzwi, słyszę głośnie mówienie, zdaje mi się, iż zajęty z kimś rozmową. Więc cofam się i czekam. Dopiero lokaj mi objaśnił, iż w pokoju nie ma nikogo, tylko ksiądz Arcybiskup się modli. Wówczas pozwoliłem sobie zwrócić uwagę na dolatujące mnie słowa. Dziwne z nich drgało namaszczenie, niezwykła cześć dla sprawy świętej. Jeszcze dziś mi gra w uchu to echo pamiętne. Raz miałem szczęście służyć do Mszy św. księdzu Arcypasterzowi. Nie przedłużał modlitw, ale za to jaka uwaga, jakie skupienie, jaka czujność, by każdą rubrykę dokładnie zachować, jaka dbałość by każde słowo wyraźnie wypowiedzieć”*.- J. Teodorowicz, Ks. Zygmunt Szczęsny „Gazeta Kościelna”, Lwów, nr 40 (3 października 1895) s. 374.

¹⁷ *„Biblia. to podstawowe i najważniejsze źródło, z którego Autor czerpał natchnienie i myśl od nauczania. Opierając się na Piśmie Świętym, zapewnił Konferencjom całkowita oryginalność i niepowtarzalność”*.- T. A. Frącek, Wstęp, w: Z. Sz. Feliński, Konferencje duchowne, Poznań 2002, s. 17.

¹⁸ Tamże, s. 417.

Eucharystii człowiek oddaje siebie samego Bogu i łączy się z ofiarą Chrystusa, w której „*samo Wcielone Słowo wstawia się za nami do Stwórcy*”¹⁹.

Przyznając Eucharystii naczelne miejsce, abp Feliński podkreśla, że jest Ona tajemnicą, którą mimo tego winniśmy zgłębiać (por. „*Ecclesia de Eucharistia*”, 15). Do uświadomienia sobie znaczenia tej „*najważniejszej ze wszystkich spraw życia*” wystarczyłoby uświadomienie sobie do końca, że to Bóg w Eucharystii do nas przychodzi²⁰.

Ojciec Święty w ostatnich dokumentach poświęconych Eucharystii wyraża swą troskę, aby żaden z wymiarów Eucharystii nie został pominięty (*Ecclesia de Eucharistia*, 10, 61; *Mane nobiscum, Domine*, 12). Można zauważyć przedziwną zbieżność tej myśli z refleksją żyjącego tyle lat wcześniej bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. W swych pismach ukazuje Eucharystię w trzech Jej aspektach: Ofiary, Uczty i Obecności podkreślając doniosłość każdego z nich (por. RH 20).

Sakrament - Ofiara

Opisując aspekt ofiary, abp Feliński podkreśla, że Eucharystia jest „*najmilszą Bogu Ofiarą*”, o wartości nieskończonej. Zgodnie z nauczaniem Kościoła po Soborze Trydenckim i ówczesną terminologią na określenie istoty Najświętszej Ofiary używa terminu *powtórzenie*: „*Msza św. jest powtórzeniem Kalwaryjskiej ofiary tylko w sposób niekrwawy*”²¹. Poucza też, dzięki Niej mamy „*potężny środek*” uwielbiania Boga, składania Mu dziękczynienia, przepraszania, prześlągania i prośby, „*żadna ludzka modlitwa nie może zastąpić tej, śmiało rzec można wszechmogącej modlitwy, gdzie sam Bóg za nami się wstawia i sam Bóg prośbę tę wysłuchuje*”²². Pisząc o kapłanach, którzy odnawiają i przedłużają aż do skończenia świata dokonaną na Kalwarii ofiarę, określa ich jako „*widome narzędzia Wielkiego Ofiarnika, który mocą swą cudu przeistoczenia dokonywa*”²³.

¹⁹ Tamże.

²⁰ „*Bo w tym jednym zawiera się i należyte pojęcie istoty Eucharystii i dokładna wskazówka tego, co ze swej strony uczynić powinniśmy na to, by takiego Gościa należycie przyjąć do siebie*”.- Z. Sz. Feliński, *Listy ascetyczne...*, s. 115.

²¹ Tenże, *Konferencje o powołaniu...*, s. 221; por. E. Ozorowski, *Nauka o Eucharystii w wypowiedziach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła*, AK 75(1983), z. 2(447), s. 205-207.

²² Z. Sz. Feliński, *Konferencje duchowne...*, s. 418.

²³ Tamże.

Błogosławiony Zygmunt Feliński docenia wartość Eucharystycznej Ofiary dla całej społeczności Kościoła. W czasie jej sprawowania i podczas adoracji poleca ogarniać potrzeby Kościoła, zwłaszcza intencje Ojca Świętego. Gorąco poleca pamięć o potrzebach Ojczyzny, najbliższych osób, a także o zmarłych, którym możemy pomóc przez ofiarowanie za nich Mszy św. czy też przez przyjętą Komunię świętą²⁴. Przy tym zauważa, że niestety ten nadprzyrodzony środek pozyskania Bożej łaski nie jest wykorzystany. Dlatego stawia pytanie: *„Czemuż z taką małą ufnością uciekamy się do tak potężnego środka, tak w osobistych, jak i w publicznych potrzebach? Czemu tak niepokoiimy się i trwożymy lada niebezpieczeństwem, wszędzie szukając ratunku, oprócz tam, gdzie go Święci szukali? A czyż nie zdarza się nawet opuszczać Mszę św. w niedzielę i uroczystości dla lada błahej przyczyny, pomimo, że Kościół wkłada na wiernych ten obowiązek pod grzechem śmiertelnym”*²⁵.

Sakrament – Komunia

Eucharystia jako Uczta, jako duchowy pokarm, jest konieczna wszystkim wierzącym na ich drodze do zjednoczenia z Bogiem. Błogosławiony Zygmunt Feliński podkreśla to jej znaczenie dla rozwoju życia duchowego: *„od wieków wierni śpieszą do Pańskich ołtarzy, by uczestniczyć w tym cudownym zasilku, co Boga samego do serc naszych wprowadza. Pan Jezus w przeddzień swej męki nakarmił po raz pierwszy swych uczniów tym chlebem żywota i rozkazał, aby Apostołowie i ich następcy powtarzali ustawicznie tę świętą ucztę aż do skończenia świata. (...) Toteż śmiało rzecz można, że uczęszczanie do Komunii jest najlepszą miarą wzrostu lub upadku pobożności wiernych; tak iż niepodobna jest, aby cnoty chrześcijańskie kwitły tam, gdzie ołtarze Chrystusowe są opuszczone i trybunały pokuty próżne”*²⁶.

Arcybiskup zachęcając w swych pismach do częstego korzystania ze Stołu Pańskiego, poleca stosować się do zasad przyjętych w Kościele.²⁷ W XIX wieku była wprawdzie zalecana częsta Komunia św., lecz nie jako codzienna, przy czym jej częstotliwość regulowały przepisy kościelne, a także decyzje spowiedników. Arcybiskup, wierny nauczaniu i praktyce Kościoła, tłumaczy tę praktykę oziębłością i

²⁴ Tenże, Konferencje o powołaniu..., s. 237-238.

²⁵ Tamże, s. 221-222.

²⁶ Tenże, Konferencje duchowne..., s. 403.

²⁷ Tenże, Listy ascetyczne..., s. 139.

upadkiem moralności wiernych i dodaje: „*pragnieniem wszakże Kościoła było i jest zawsze, by wierni przystępowali jak najczęściej do tego źródła życia*”²⁸.

Zdaniem Felińskiego ważniejsza od częstotliwości jest odpowiednia dyspozycja duchowa. Stąd też w swoich pouczeniach kładzie on duży nacisk na dobre przygotowanie do Komunii św., obejmujące tak bezpośredni udział w Eucharystii, jak i całe życie nacechowane wiarą, nadzieją, miłością oraz cnotami wspierającymi miłość²⁹. Pierwszym elementem bezpośredniego przygotowania jest oczyszczenie serca przez spowiedź lub akty skruchy za najłżejsze nawet wykroczenia. Łączy się z tym oczyszczenie intencji, by mieć na względzie jedynie pragnienie podobania się Bogu i pełnienie Jego woli³⁰.

Prócz tego – poucza arcybiskup - niezbędna jest pełna zgoda na to, co Opatrzność zrząda lub dopuszcza. Stąd też wszelkie narzekanie i szemranie na to, co nas spotyka bez udziału naszej woli, „*jest postawieniem się niejako na stopę nieprzyjacielską względem niebieskiego Gościa*”, którego się do siebie zaprasza. Dlatego Błogosławiony Feliński radzi przed przystąpieniem do Pańskiego Stołu uczynić akt doskonałego poddania się woli Bożej³¹.

Chrystus, który do serca przychodzi naucza: „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” (Mt 25, 40). Powołując się na te słowa Błogosławiony zwraca uwagę na potrzebę uporządkowania stosunków z bliźnimi. Trzeba wyzbyć się wszelkiej niechęci, przebaczyć doznane urazy, przeprosić tych, których może skrzywdziliśmy i wynagrodzić za uczynione zło. Przed przystąpieniem do Komunii św. nie powinno być w głębi serca nic takiego, „*co Boskiego Gościa zasmucić może*”. Zdaniem bł. Zygmunta sprawdzianem miłości do Chrystusa, i prawdziwej pobożności eucharystycznej jest codzienne życie ukierunkowane na miłość drugiego człowieka. Arcybiskup poucza: „*jeśli bowiem pokora, cichość, wyrozumiałość i współczucie dla innych, podwojona pilność w*

²⁸ Tenże, Konferencje duchowne..., s. 403.

²⁹ „*Starajmy się zaopatrzyć wnętrza dusz naszych naprzód w cnoty odpowiednie powołaniu naszemu, co są jakby niezbędnym sprzętem domowym, a następnie w owe wdzięczne i delikatne cnoty, wszystkim właściwe stanom, (...) cichość, łagodność, uprzejmość, unikanie słów próżnych i próżnych myśli, chętne przyjmowanie upokorzeń bez usprawiedliwiania się z niesłusznych zarzutów i w ogóle zamilowanie krzyża, skupienia ducha i ciągła wewnętrzna rozmowa z Bogiem*”.- Tenże, Listy ascetyczne..., s. 138.

³⁰ Tenże, Listy ascetyczne..., s. 137; por. J. Bochenek, Zarys ascetyki, Warszawa 1972, s. 254.

³¹ Por. Z. Sz. Feliński, Listy ascetyczne..., s. 137.

*obowiązkach nie towarzyszy częstemu do Pańskiego stołu przystępowaniu, to możemy być pewni, że źle się do Komunii św. gotujemy*³².

Przyczyną nieodpowiedniego przygotowania się do przyjęcia Chrystusa do serca jest słaba wiara, ludzka słabość i niedbalstwo. Dla rozpalenia gorliwości Arcybiskup radzi przypomnieć sobie moment I Komunii św. i towarzyszącą jej dziecięcą wiarę i miłość. *„Czemuż przecie tak niedbale przygotowujemy się do tego szczęścia, czemu tak obojętnie, z takim chłodem w nim uczestniczymy?(...) Patrzmy na dziatki przystępujące do pierwszej Komunii św., przypomnijmy sobie tę chwilę, kiedyśmy sami szczęścia tego po raz pierwszy dostępowali, jaka tam gorliwość, jaka wdzięczność, jakie uwielbienie! Czemuż dziś tak nie jest? Wszak ze strony Boga nic się nie odmieniło, a więc w sercu tylko naszym powodu odmiany szukać trzeba*³³. Za wzór w przyjęciu Chrystusa do serca w postawie głębokiej wiary stawia Maryję, która jedynie oczyma wiary dostrzegła w swym Synu obiecanego Mesjasza (por. Ecclesia de Eucharistia, 55). Wzór wiary w podejściu do Eucharystii zostawiają nam również święci i inne *„dusze wybrane”*.

Istotne znaczenie dla owocnego korzystania z Sakramentu Eucharystii ma dziękczynienie, które ma być serdeczną, osobistą rozmową z Panem, przedłużającą się nawet na czas w ciągu dnia. Osobę zaniedbującą dziękczynienie Arcybiskup porównuje do dorosłej córki, która zaprosiła swą matkę do siebie. Następnie opuszcza ją, nie troszcząc się wcale o jej potrzeby. Podobnie jest u nas, gdy niby to pragniemy przyjąć Jezusa do serca, a skoro się to już stanie, nie mamy Mu nic do powiedzenia, szybko o Nim zapominamy i przechodzimy do codziennych zajęć. Dziękczynienie ma być czasem oddania siebie i wszystkich swoich spraw na służbę Jezusowi. Wówczas dopiero Komunia św. będzie owocować w życiu codziennym.³⁴

Sakrament - Obecność

Ojciec Święty Jan Paweł II w swej Encyklice o Eucharystii pisze: *„Eucharystia jako zbawcza obecność Jezusa we wspólnocie wiernych i jako jej pokarm duchowy, jest czymś najcenniejszym, co Kościół posiada na drogach historii”* (Ecclesia de Eucharistia, 13). Ten aspekt Eucharystii jest również mocno akcentowany

³² Tenże, Konferencje o powołaniu..., s. 227-228.

³³ Tenże, Listy ascetyczne..., s. 136.

³⁴ Por. Tenże, Konferencje o powołaniu..., s. 228.

w nauczaniu bł. Zygmunta. Przypomina on o trwałej i rzeczywistej obecności Jezusa, który po Swym Wniebowstąpieniu pozostał na ziemi w tych wszystkich świątyniach, gdzie jest sprawowana Eucharystia. Jednak często ta obecność jest lekceważona. „*W najuboższym nawet kościółku, czeka On utajony i zamknięty jakby w ciemnicy, aż który z Jego czcicieli przyjdzie Mu hołd miłości złożyć(...). Jak często, jak długo nawiedzamy Tego, co umarł dla zbawienia naszego, a dziś pozostał z nami na to jedynie, by nas życiem wiekuistym darzyć, przebacząc grzesznikom, a uświęcając wiernych?*”³⁵.

Eucharystyczna obecność Chrystusa pozwala łączyć się z całą Trójcą Świętą, jak stwierdza Ojciec Święty w swej Encyklice: „*W Eucharystii mamy Jezusa, Jego odkupieńczą ofiarę, mamy Jego zmartwychwstanie, mamy dar Ducha Świętego, mamy adorację, posłuszeństwo i umiłowanie Ojca*” (Ecclesia de Eucharistia, 60). Bł. Zygmunt mówi nam w podobnych słowach o czci Jezusa w Eucharystii: „*razem z Nim i przez Niego wielbić powinniśmy całą Trójcę Przenajświętszą, ofiarując Jej owe najdoskonalsze akty Serca Jezusowego, które prześwieta miłość Jego nieustannie w Eucharystii dopełnia*”³⁶. Błogosławiony Arcybiskup zwraca uwagę na zobowiązania, które ta obecność Chrystusa ze sobą niesie. Są one tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Pierwsze to obowiązek adoracji, łączenia się Jezusem obecnym w tabernakulum, lub wystawionej monstrancji. Drugie to wszelkie formy kultu, odpowiedni wystrój i wyposażenia kościołów i kaplic. To także troska o utrzymywanie pobożnych stowarzyszeń ku czci Najświętszego Sakramentu, czy towarzyszenie kapłanowi niosącemu Najświętszy Sakrament do chorych³⁷. Jakkolwiek Siostrzom Rodziny Maryi jako umiłowaną cnotę Błogosławiony Założyciel poleca ubóstwo, nie dotyczy ono jednak wystroju i wyposażenia kaplic, które każe ozdobić i zaopatrywać w bogate nawet sprzęty, o ile środki finansowe na pozwolą³⁸.

„Eucharystia kieruje do ostatecznego celu”

Stan zdrowia Arcybiskupa Felińskiego stopniowo się pogarszał. W drodze z kuracji zatrzymał się w Krakowie, gdzie zmarł 17 września 1895 roku. Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją. Kraków godnie pożegnał Arcybiskupa, który przez tyle

³⁵ Tamże, s. 220-211.

³⁶ Tamże, s. 326.

³⁷ Por. tamże.

³⁸ Por. tenże, Duch Rodziny Maryi, w: Konstytucje i Statuty Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, Warszawa 1994, s. 167

lat pozostawał na zesłaniu, a potem w wiejskim ukryciu. Przyszły święty, ks. Józef Sebastian Pelczar wygłaszając mowę pogrzebową powiedział m.in.: *„A mamże uchylić nieco zasłony z jego życia wewnętrznego? Ale się lękam, by nie wstał z trumny i nie kazał mi milczeć; bo to był mąż wielkiej pokory i prostoty, który, co miał i czynił dobrego, krył skrzętnie przed sobą i ludźmi. Mąż to zarazem wielkiej miłości i wielkiego skupienia ducha, iż prawie ciągle był Bogiem zajęty, a po przyjęciu ostatnich Sakramentów nie chciał nawet ust otwierać, by nie przerwać rozmowy z Gościem Niebieskim”*³⁹.

Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński osiągnął cel życia chrześcijanina i apostoła Chrystusa. Kościół ogłaszając go błogosławionym potwierdził słuszność podjętej drogi i prawd, które głosił. Błogosławiony przykładem swym i nauką ukazał, jak do zjednoczenia z Bogiem zdążać. Najwydatniej temu celowi służy sakrament Eucharystii, albowiem *„ofiara eucharystyczna sama z siebie jest skierowana ku wewnętrznemu zjednoczeniu nas, wierzących z Chrystusem przez Komunię”* (Ecclesia de Eucharistia, 16).

³⁹ J. S. Pelczar, Mowa żałobna na pogrzebie Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Arcybiskupa Tarseńskiego, a byłego Arcybiskupa Warszawskiego, Kraków 1895, s. 13.